

# Dziś smażymy Wajeśnicę

Data publikacji: 9.06.2014 14:00

Na dziś (9 czerwca) w kościele katolickim przypada Drugi Dzień Zielonych Świątek, czyli Drugi Dzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego w ludowej tradycji zwany Poniedziałkiem Zielonoświątkowym.

Jak podaje Józef Ondrusz "Po południu, zwłaszcza kiedy dopisała słoneczna pogoda, po wsiach odbywało się smażenie jajecznicy. Krewni albo też sąsiedzi tworzyli grupki i udawali się pod las lub nad rzekę, gdzie z dużych kamieni układali palenisko, na którym smażono jajecznicę. Gospodynie w fartuchach przynosiły po kilka jajek, po sporym kłepetku wędzonej słoniny, duży rondel i wszystko, co do smażenia było potrzebne oraz bochen razowego chleba. Gospodarze przynosili w zanadrzu coś ostrzejszego dla rozweselenia nastroju. Młodzież na tę jajecznicową biesiadę zapraszała również jakiegoś wiejskiego muzykanta, bo była to doskonała okazja do śpiewu i tańca. Usmażoną jajecznicę gospodynie nakładały na kromki razowca i roznosiły obecnym. Po posiłku gwarzono, śpiewano, tańczono i bawiono się aż do późnego wieczora."

Również Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce „**Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim**” opisuje zwyczaje poniedziałku zielonoświątkowego, a oprócz wajeśnicy zwraca także uwagę na obrzędy pasterskie. „Rano w poniedziałek Zielonych Świąt pasterze starali się jak najwcześniej, najlepiej jeszcze na rosę, wypędzić bydło na pastwisko. Na rosę dlatego, gdyż wierzono, że wtedy krowy będą dawały dużo mleka, a ten, który był pierwszy na pastwisku, zostawał królem pasterzy aż do zakończenia wypasu w danym roku. Obwołanie go królem pasterzy następowało dopiero popołudniu, gdyż wówczas wyjątkowo bydła nie pasiono, aby umożliwić nie tylko pasterzom, ale całej czeladzi (służbie) świętowanie. Musiał wykazać, że jest godzien tego zaszczytu, i to tak, iż na odpowiednim pastwisku urządzano wyścigi konne. Jeżeli i w nich zwyciężył, bezapelacyjnie zostawał królem pasterzy, a jako znak "władzy" przypinano mu do kapelusza czerwoną kokardę, a na jego bicz pasterski przywiązywano czerwoną wstążkę lub kućkę (kutasa), których to symboli żadnemu innemu z pasterzy nie było wolno nosić. O ten honor zwykle ubiegało się wielu, a wyścigi konne bacznie obserwowane przez niemal wszystkich gospodarzy, odbywały się pod fachowym kierownictwem jednego z nich. Jeżeli natomiast rano na pastwisku pierwsza była dziewczyna, zostawała ona królową pasterek, a popołudniu po zawodach konnych urządzano biegi na 100-150 metrów. Królowa na swój bicz otrzymywała krótszą i węższą czerwoną wstążkę, a na głowę wianek z polnych kwiatów, który nosiła tylko w ten jeden dzień, lecz "rządziła" pasterkami aż do jesieni.” – Píše Jan Szymik wspominając również zwyczaj wspólnego smażenia na ognisku wajeżyny. Oprócz samego spotkania i biesiadowania przy ognisku Jan Szymik wspomina również zabawy dzieci, które przychodziły wraz z rodzinami na miejsce, gdzie rozpalano ognisko, ale nie siedziały przy ogniu wraz z dorosłymi, a nieopodal bawiły się „w przeróżne gry dziecięce, jak np. na lajdę, na trzeciaka, w ciuciubabkę itp. oraz razem z dorosłymi przyglądały się wyścigom konnym i biegom. (...) Taka zabawa i biesiada na wolnym powietrzu nieraz przeciągała się do późnego wieczoru, do czasu, gdy koniecznie trzeba było pójść oporządzić zwierzęta domowe: nakarmić je i podoić krowy.”

Jan Szymik zauważa także, że chociaż Zielone Świąta, poza aspektami religijnymi, są u nas świętami wybitnie ludowymi, „są one autentycznym świętem rolników i pasterzy, to zwyczaj smażenia wajeżyny praktykuje się tutaj do dziś, rzecz można wszędzie i to nie tylko na wsi, lecz także w miastach i osiedlach robotniczych, gdzie tradycji pasterskich czy rolniczych już od długiego czasu nie ma wcale.”

Zwyczaj po raz drugi z rzędu przypomniany zostanie m.in. również w parafii Matki Bożej Różańcowej w Skoczowie.  
- **Po raz drugi w naszej parafii podejmiemy realizację śląskiego zwyczaju i w dniu 9.06.2014 po wieczornej Mszy ok. 17.40 będziemy przy kaplicy smażyć „Wajecznicę”! Serdecznie wszystkich zapraszamy** – mówi ks. Marcin Pomper.

(indi)